



Ks. arcybiskup Bilczewski podczas kavania w dzień odjazdu Wielkopolan.

Ze wschodnich brzoź: Generał Konarzewski.

Przeгляд wojsk wielkopolskich.

(Fot. M. Münz)

Zgon powieściopisarza.

Wojna wydarła nam wiele filarów z naszej literatury, podrywając często nawet ludzi ogniskujących w sobie pewien kierunek i pewną gałąź literatury, jak na przykład Sienkiewicz. Dziś dowiadujemy się o śmierci wprawdzie człowieka nie tak górnego lotu, ale równie czynnego i jednego z mocnych podstaw wprawdzie już przeżywającej się generacji. Krechowiecki, reprezentujący odłam konserwatywny i w tym duchu kierujący swoją pracą, szedł śmiało przed siebie i w pełnej wierze wartości swojego trudu. Była to natura artystyczna, człowiek o wysokiej kulturze. Sferę, którą z obserwacji i współżycia znał dobrze i gruntownie, ot tych „Naszych najmłodszych” artystów i arystokratów, w „Jestem” malarzy i innych, wiernie i z wielką subtelnością często malował, jakkolwiek nie umiając niczego dodać do szablonu powieści ówczesnej, rażąc zbyt często jaskrawością efektów, mających ratować sytuację. Ostatnio ta cecha doprowadziła go nawet na scenę, gdzie dramat „My” związany z motywów rewolucyjnych, budził niestety jedynie odruch... ramion. W romansie historycznym od wieku XVII. zaczął „Starostą Zygmundem” i po wycieczkach w średniowiecze z „Szarym Wilkiem” na tle strasznych obrazów i przez „Fiat lux” rzeczą o licznosciową o Jadwidze i Jagielle, z powodu jubileuszu ich uniwersytetu wrócił do XVII. wieku. Zamast trylogii dał tetralogię, jakkolwiek materiał podówczas historyczny niekoniecznie głęboko pojął; sprawy pruskie i wyznaniowe Kalkstein i Łuszczyński, czasy Michała i Sobieskiego całkiem go pochłonięły; poznał ich gruntownie. Lecz w całości przeważa najczęściej historia przetkana na delikatnej kanwie romantyzmu, zdobywając się często nawet na żywy koloryt (Veto, Szary Wilk).

Działalność literacka Krechowieckiego zarysowuje się w ramach poważnych, jakkolwiek w niektórych wypadkach zaefektowanych karkołomnością groźną tendencją. Krechowiecki pozostanie zawsze pełnym dobrej woli i nie obojętnym dla czytelników epigonem historycznej powieści z czasów Kaczowski i Kraszewskiego.

Niemcy protestują.

Niemcy, to naprawdę naród ciekawy; po tylu klęskach i takim wycieńczeniu, czują w sobie teraz dużo siły żywotnej, ale — do protestu. Traktat pokojowy, przedłożony im przez koalicję mocno ich niezadawała, czemu wcale się nie dziwimy, bo ich dobrze znamy, no i każdy był z góry przygotowany, że targować się będą energicznie. Obecnie po całym kraju powtarzają się burzliwe manifestacje mające na celu steroryzowanie koalicji, która musi przedłożyć warunki pokojowe wedle ducha i programu interesów pruskich. Koalicja zaś ma dobre zamiary i bierze sobie te pogroźki dumnego krzyżaka mocno do serca. Oby tylko nie zbyt mocno, bo każdy efekt wykraczający poza przeciętne granice przyzwoitości zazwyczaj szkodzi.

Powrotne pytanie.

Wobec olbrzymiej klęski Czechów na Węgrzech, zmuszającej ich do opuszczenia całej Słowaczyny, a temsamem dopuszczającej wojska węgierskie na bliski już kontakt z Polską, spowodowało ważną treskę, którą niestety tak jak dotychczas traktuje się dość optymistycznie. Naturalnie, że idzie tu o Spisz i Orawę.

Egoistyczne postępowanie Czechów dało się podobnie jak nam na Śląsku Cieszyńskim, aż nadto

odczuć i na Słowacji. Dlatego słusznie dziś osądza się postępowanie ludności wobec napierających wojsk komunistycznych jako przyjazne i przychylne. Nie jest to jakaś tam sympatia dla bolszewickich idei, sympatia siłą rzeczy kierująca się przeciw koalicji a w najbliższym wypadku i przeciwko nam, wobec naszego sąsiedztwa, a przeciwnie obecny zwrot na Słowacji będący jedynie odruchem narodowym, jest jakby karą wymierzona

wymagała całkowitego jej przekreślenia i dlatego nie można ganić Warszawę, że patrzy na wszystko trochę bezkrytycznie.

W każdym razie musi się Spisz i Orawę w jak najszybszym czasie obsadzić, zwłaszcza, że chwila ku temu sposobna, co przecie nie może wywołać żadnego konfliktu z Węgrami, owszem bardzo trzeźwą jest obawa, aby Paderewski nie związał się jakimiś zobowiązaniami wobec Czechów.



Niemcy protestują: Demonstranci przeciągający przez berliński ogród zoologiczny.

na Czechach za ich wręcz samobójczą politykę eksponowaną. Nie należy jednak patrzeć na to pod kątem widzenia zbyt nadziei, że wojska węgierskie nie wkroczą do Polski, bo wprawdzie mówiło się dotychczas o jakimś niby braterstwie, ale wiemy dobrze, że w dzisiejszej chwili gorączkowych interesów narodowych sprawa ta może mieć znaczenie jedynie teoretyczne, a najczęściej takie miała. W każdym razie równoległość polityki nie będzie

Oto uwagi, które się przy dzisiejszym stanie rzeczy siłą faktów nasuwają. Tymczasem dowody przywiązania i trzeźwego myślenia naszych górali mnożą się coraz liczniej. Pamiętamy niedawny pobyt górali w Paryżu, ich rozsądne zachowanie się wobec Wilsona, a świeżo odzywają się prośby o pomoc w Cieszynie nawet, gdzie delegat Orawy z płaczem prosił generała Hallera, aby pamiętał o nich, którzy tyle męki przeżyli pod rządami Czechów.



Wojsko polskie na Litwie. Sztab grupy żandarmerii pod Lidą.